



Berło Bractwa Kurkowego – atrybut prezesa, 1910 r., wykonane w kształcie walca zwieńczonego koroną królewską z jabłkiem, krzyżkiem na szczycie. W górnej części berła, pod koroną znajdują się wygrawerowane nazwiska niektórych prezesów oraz daty pełnienia funkcji od 1910 do 1931 r.

GDZIE JEST SREBRNY KUR

– bezcenny relikw
Tarnowskiego
Bractwa Kurkowego

Najstarszym stowarzyszeniem w Tarnowie, którego początki sięgają czasów średniowiecznych, było Bractwo Kurkowe, zwane później Towarzystwem Strzeleckim. Powstawanie Bractw Kurkowych na przełomie XIII i XIV w. było zjawiskiem charakterystycznym dla wielu miast zarówno europejskich, jak i polskich. Geneza ich wywodzi się ze średniowiecznych struktur miast, które, w myśl prawa magdeburskiego, były zobowiązane do organizowania obrony we własnym zakresie. Każdy cech rzemieślniczy – zamieszkujący zazwyczaj jedną ulicę lub dzielnicę miasta – miał wyznaczoną do obrony część murów miejskich, które utrzymywał własnym sumptem i własną piersią słoń. Mieszczanie, trudniący się na co dzień rzemiosłem czy handlem, nie mieli zazwyczaj odpowiedniego przygotowania do posługiwania się orężem. Zawiazali więc bractwa strzeleckie, zwane kurkowymi, by ćwiczyć się w celnym strzelaniu z łuków, kusz a później broni palnej. Celem strzelania, które odbywało się poza murami miejskimi, była drewniana tarcza wyobrażająca wielkiego kura, czyli koguta, będącego symbolem nocnego czuwania, straży.

Zwyczaj ten dotarł do Polski z zachodniej Europy, a głównie z miast hanzeatyckich. U nas pierwsze ślady tych stowarzyszeń spotykamy w miastach śląskich. W Tarnowie Bractwo Kurkowe istniało już w 1555 r., z tego roku pochodzi pierwsza zachowana wzmianka. Jest to zapis

dotyczący srebrnego kura, umieszczony w miejskiej księdze inwentarzowej.

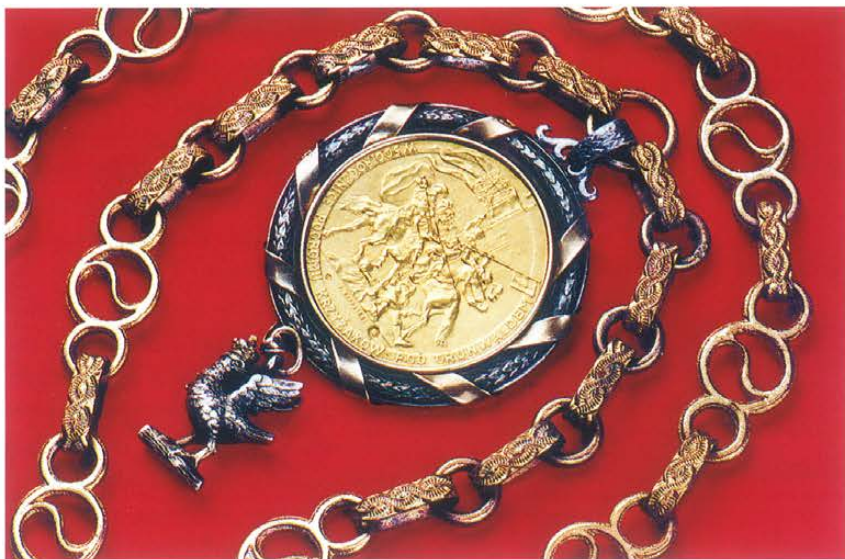
Kurek, stanowiący własność miasta, znajdował się w archiwum miejskim i był pieczętowany przechowywany razem z innymi, najcenniejszymi skarbami. Wskazuje na to relacja Walerego Eliasza (Radzikowskiego), zamieszczona we wspomnieniach o Tarnowie z 1876 r., oddająca dokładny wygląd kura. *W starej, mocno okutej skrzyni z pieniędzmi mieści się razem srebrny kurek towarzystwa strzeleckiego tarnowskiego. Jest to kohut, a nie orzeł (jak kra-*

kowskiego towarzystwa), srebrny, mały, z dziobem i głową zwrócony na lewo. Na szyi ma koronę wieńcem na dół wdzianą, na głowie zaś zwyczajnie koronę włożoną. Z pośród skrzydeł z grzbietu wychodzi łańcuch złożony z ogniów okrągławych, co czwarte czworoboczne i na każdym napis z nazwiskiem króla kurkowego i rokiem jego panowania. Jest tych ogniwek 9, a najstarsze Stanisława Wąguzy z 1805 r.

Tarnowskie Bractwo Kurkowe upadło, podobnie jak inne tego typu stowarzyszenia w 1795 r., wraz z upadkiem Rzeczy-

Poniżej i na stronie obok:

Łańcuch prezesa, brąz pozłacany, 1910 r. Złoty medal zdołający łańcuch, wybity z okazji 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, Kraków 1910 r., warsztat K. Czaplckiego. Treści wyobrażone na medalu nawiązują do wydarzeń bitwy grunwaldzkiej. Awers przedstawia popiersie króla Władysława Jagiełły i Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda z tarczami herbowymi. Orłem i Pogonią. Rewers medalu przedstawia scenę z bitwy pod Grunwaldem wg Jana Matejki, z napisem w otoku: „W 500 ROCZNICĘ POGROMU POD GRUNWALDEM”. Dar Krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego dla Braci z Tarnowa.



spolitej. Kur strzelecki był jednak nadal przechowywany i otoczony troską mieszkańców Tarnowa. W 1810 r. Austria zarządziła przymusową pożyczkę, w celu zasilenia skarbu na cele wojenne. Ogołocono wówczas ze sreber zarówno skarbiec kościoła katedralnego, jak i miejski. Wśród zarekwirowanych sreber znalazł się również kur strzelecki, który wraz z innymi srebrnymi przedmiotami miał być przetopiony w mennicy na talary austriackie. Wtedy do akcji przystąpili tarnowscy mieszczaństwo. Złożyli w kasie rządowej równowartość 25 florenów i uratowali kura. W celu upamiętnienia tego wydarzenia, odcięto kurowi głowę, by móc wsunąć do wnętrza pergaminową kartę z nazwiskami osób, które pomogły w jego ocaleniu, po czym ponownie przyprawiono. Od tej pory strzelecki kurek krył w swym wnętrzu historyczny dokument upamiętniający pełną zrozumienia postawę tarnowskiego mieszczaństwa.

Reaktywowane w 1848 r. Towarzystwo Strzeleckie działało do wybuchu I wojny światowej, kiedy to zawieszono jego działalność. Wznowiono ją w niepodległej Polsce. Z biegiem lat zmieniał się charakter Towarzystwa. Tarnowskie Bractwo okresu międzywojennego było stowarzyszeniem towarzysko-rozrywkowym pielęgnującym dawne tradycje strzeleckie, czyli tradycję królewskiego strzelania i intronizacji.

Historyczny kur nadal pełnił swą honorową funkcję. Uroczysto wręczano go każdemu nowo obranemu (za najlepsze

wyniki w strzelaeniu) królowi kurkowemu, jako symbol władzy. Mógł się nim cieszyć przez cały rok, do następnego strzelania o królestwo, po którym insygnium przekazywano następcy.

Kur znajdował się w dyspozycji członków bractwa do wybuchu II wojny światowej, do czasu pierwszych aresztowań. Po aresztowaniu prezesa, Tadeusza Kołodzieja, członkowie bractwa popadli w panikę. Starano się wówczas ukryć wszelkie przejawy działalności, często niszcząc i paląc akta i dokumenty. Ukryte zostały wówczas insygnia Bractwa Kurkowego z myślą o wznowieniu organizacji po wojnie. Wtedy też zniknął srebrny kur strzelecki – najcenniejszy i jednocześnie najstarszy atrybut bractwa.

Przechowane przez okres okupacji niepowtarzalne pamiątki Bractwa Kurkowego, w postaci lasek marszałkowskich, berła i łańcucha prezesa, zostały wyciągnięte z ukrycia w 1974 r. i przekazane do muzeum przez ostatnich żyjących jeszcze członków. Niestety, nie było wśród nich srebrnego kura strzeleckiego. Pomimo usilnych prób odszukania go przez członków byłego bractwa, nie udało się trafić na jakikolwiek ślad.

Po reaktywowaniu w ostatnich latach Bractwa Kurkowego, sprawa zaginionego kura została nagłośniona w mediach. W pewnym momencie były nadzieje na jego odnalezienie, gdyż zgłosił się człowiek (były członek bractwa), który ujawnił okoliczności ukrycia tej cennej pamiątki. Otóż kura, razem z księgą protokołów,



Laski I i II marszałka, 1910 r., wykonane z drewna toczzonego, czarnolakierowanego, zakończonego srebrnym okuciem w kształcie tutei, którą wieńczy neogotycki element dekoracyjny z miniaturowym kurkiem strzeleckim. Na srebrnej tutei znajdują się wygrawerowane nazwiska osób piastujących godność marszałków w latach 1910-1930, potraktowane wybiórczo.

ukrył i przechowywał niejaki pan Jan Przybyszewski, również członek tarnowskiego bractwa, który udostępnił protokoły w 1945 r. Nie zdecydował się wówczas wyciągnąć z ukrycia kura strzeleckiego, uważając, że nie nadeszła jeszcze odpowiednia pora. Niestety, ów pan zmarł bezdzietnie w 1968 r., a niedługo po nim zmarła jego żona. Państwo Przybyszewscy trzykrotnie zmieniali miejsce zamieszkania. Jeden z zamieszkivanych przez nich domów już nie istnieje.

Gdzie pan Przybyszewski ukrył kura, nie wiadomo. A ukrył go niezwykle rzetelnie, skoro do tej pory nikomu, nawet przypadkiem, nie udało się trafić na jego ślad. Istnieją przypuszczenia, że kur został zakopany albo zamurowany. Sąsiadka, utrzymująca bliskie kontakty z Przybyszewskimi, nigdy go nie widziała, ani nie słyszała o kurze. Nasuwa się pytanie: czy pan Przybyszewski powierzył komuś przed śmiercią tajemnicę kura strzeleckiego?

Jeżeli tak, to komu? Może bratankowi z Jasta, z którym był w bliskich stosunkach, a może jakieś informacje ma rodzina likwidująca mieszkanie po śmierci żony, Judyty Jadwigi z domu Uramowicz? Czy żyją jeszcze ludzie, którzy mogą coś powiedzieć na temat najcenniejszego relikwu Bractwa Kurkowego – srebrnego kura?

Alicja Majcher-Węgrzynek
fot. J. M. Pięciak

